

Grażyna Filip

**„BO ŻEBY POCZUĆ SIĘ CAŁKOWICIE WOLNYM,
HUK TEŻ JEST POTRZEBNY” – RECENZJA
KSIĄŻKI MAŁGORZATY KITY PT. *COMING OUT
W POLSKIEJ PRZESTRZENI DYSKURSYWNEJ*,
WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO,
KATOWICE 2016, 200 SS.**

Książkę Małgorzaty Kity przeczytałam z zainteresowaniem i przyjemnością. Świadomie nie dookreślałam w tym miejscu rzeczowników *zainteresowanie* i *przyjemność* przydawkami *dużym*, *wielką* itp. Od amerykańskiego kognitywisty, Stevena Pinkera (*Piękny styl. Przewodnik człowieka myślącego po sztuce pisania XXI wieku*, Warszawa 2015) przejęłam bowiem przekonanie, że stopniowanie cechy w zasadzie ją umniejsza, ponieważ określenie czegoś jako *lepsze* pozostawia niedosyt najlepszego, przymiotnik *duże* prowokuje pytanie: dlaczego nie *wielkie* itd.

Leksykalne znaczenie obu wartościujących wyrazów (*zainteresowanie* i *przyjemność*) traktuję więc, za przywołanym autorem, jako stan wzorcowy. Zainteresowanie odnosi się do naukowej wartości recenzowanej monografii. W dorobku Małgorzaty Kity jest to bowiem kolejna publikacja potwierdzająca jej profesjonalizm badawczy i naukową rzetelność. Z takim samym zaangażowaniem Autorka analizuje i charakteryzuje różne zagadnienia współczesnego językoznawstwa zarówno w rozbudowanych, jak i mniejszych formach wypowiedzi, w gatunkach naukowych czy publicystycznych. Uważny odbiorca z każdej z tych realizacji może czerpać i uzupełniać wiedzę, a także doskonalić warsztat językowy i stylistyczny.

Prace Małgorzaty Kity dostarczają także przyjemności lektury, a lektura przyjemna to taka, podczas której nad czytelnikiem nie ciąży „kłątwa wiedzy autora”, bez względu na zakres kompetencji językowych i pozajęzykowych (encyklopedycznych) posiadanych przez czytającego. Wiele napisano na temat polskiego stylu naukowego. Są to adresy bibliograficzne znane badaczom i amatorom nie tylko stylistyki. Hermetyczność wywodu

(wspomniana klątwa wiedzy) jest doświadczeniem wielu początkujących badaczy, adeptów nauki pragnących udowodnić czy potwierdzić swoją wiedzę (któż jest bez winy?). Warsztat pisarski Małgorzaty Kity stanowi dla nich cenne źródło nauki. Pisanie w tym miejscu o spójności wywodu – strukturalnej i semantycznej – w moim przekonaniu nie byłoby zasadne. W przypadku prezentowanej książki jest to wartość immanentna, oczywista.

Zainteresowanie podczas lektury i jej przyjemność to istotne warunki odpowiedniego odbioru treści, której przekazanie nie było zadaniem łatwym. Z uwagi na wybór tematu wymagało również badawczej dojrzałości. Autorka porusza bowiem problem uważany za kontrowersyjny, co z odpowiedzialnością naukowca zaznacza już w pierwszym akapicie wprowadzenia. Pisze o dyskursie LGBT [z ang. Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender] tożsamościowym, teoretycznym, artystycznym itd., który rozpatruje jako działanie językowe osób nieheteroseksualnych lub – jak przyjmuje za Tillet Wright – „nie w 100 procentach heteroseksualnych”.

Bezpośrednim przedmiotem swoich rozważań czyni Małgorzata Kita *coming out* – gatunek mowy, dla którego ustala definicję: „publiczne (w różnym zakresie) oświadczenie danego człowieka o znaczeniu ‘jestem osobą LGBT’” (s. 7). Rozważania te Autorka prowadzi w świetle lingwistyki kulturowej, koncentrując się na polskiej praktyce *ujawniania się, wychodzenia z szafy*. Na podkreślenie zasługuje już samo odautorskie wprowadzenie – konkretne, skondensowane w treści, pozostawiające podjęcie lektury do decyzji czytelnika. Ważne, że odbiorca zostaje poinformowany, że problematyka ta nie jest dla Autorki nowa, że książka jest efektem kilkuletnich badań i przemyśleń. Konsekwentnie w ten sam sposób czytelnik jest prowadzony przez poszczególne etapy analizy „wychodzenia z szafy”, jego genologicznych przeobrażeń – od wydarzenia społecznego do gatunku mowy oraz gatunku literackiego, co dla części odbiorców prezentowanej monografii (zwłaszcza spoza literaturoznawstwa) może stanowić novum. *Coming out story* jest bowiem jednym ze stadiów genologicznej metamorfozy, efektem ukształtowania się autonomicznego gatunku literackiego i filmowego. Już w tym miejscu podkreślam poznawcze walory książki, która może stać się inspiracją do wieloaspektowych, mediolingwistycznych badań tego gatunku filmowego.

Tytułowy zwrot *to coming out of the closet* ‘wyjść z szafy, z zamknięcia’ ma proveniencję angielską i nawiązuje swoją etymologią do balu debutantek (panien na wydaniu) jako wydarzenia społecznego. Małgorzata Kita tłumaczy istotną dla przytoczonego frazeologizmu semantykę szafy i funkcję przyimka *z* (w tym miejscu przypomina się tytuł książki Jerzego Bralczyka, Jana Miodka i Andrzeja Markowskiego *Wszystko zależy od przyimka*). Czytelnik krok po kroku towarzyszy Autorce w opisie różnych aspektów poruszanego tematu, który jest mu przedstawiany przez odniesienia do znanej literatury europejskiej i polskiej (twórczość Szekspira, Jane Austin, Jana Brzechwy, Danielle Steel), do uznanych wydarzeń życia społecznego i towarzyskiego. Dzięki takiemu prowadzeniu wywodu odbiorca

czuje się jego równoprawnym uczestnikiem, jednocześnie wzbogacając swoją wiedzę, także tę, że podjęty temat nie jest kwestią ostatnich dziesięcioleci, że jest głęboko zakorzeniony w historii literatury. W bogatym i zróżnicowanym spisie bibliografii znaleźć można przecież np. publikację: P. Oczko, T. Nastulczyk, *Homo-seksualność staropolska. Przyczynek do badań*, Kraków 2012. Należy podkreślić również obszerną, bo liczącą siedem stron netografię, co zwłaszcza dla młodszych odbiorców książki jest wskazówką, że Internet może stanowić wartościowe źródło wiedzy. To zaleta warsztatu Małgorzaty Kity, podobnie jak uznanie i uwzględnienie dorobku innych badaczy podjętej problematyki.

Autorka w taki sposób dobiera cytaty z literatury pięknej, by każdy czytelnik mógł się poczuć na swoją miarę znawcą tematu. Zastanawiałam się, czy niektóre z cytowanych fragmentów utworów literackich nie są zbyt obszerne? Ich długość jest jednak zależna od punktu widzenia Autorki i Jej perspektywy badawczej, a czytelnik sam może tę miarę „regulować” zgodnie z interpretacyjnymi potrzebami.

Opis metamorfozy *coming outu* prowadzony jest w odniesieniu do wydarzeń historycznych, co potwierdzają odpowiednio dobrane źródła. Małgorzata Kita przedstawia okoliczności rozszerzania się zakresu tego terminu. To ważna cecha naukowego wywodu. Modyfikacja definicji znaczeniowej dowodzi rozwoju zarówno języka, jak również nauki/nauk o nim, a nie każdy czytelnik ma tę świadomość. Zrozumienie poszczególnych etapów naukowych analiz jest przecież relatywne, poza tym odbiorca może się sprawnie poruszać w/po tekście dzięki wyraźnej segmentacji na akapity, które pomagają w orientowaniu się w zawartości książki.

Istotne w postrzeganiu opisywanego aktu mowy jest założenie Autorki, że *wyjście z szafy* może być zróżnicowane zależnie od płci. Poza męskimi ujawnieniami (jak np. zacytowany w tytule tej recenzji Tomasz Raczek) Kita przedstawia przykłady kobiecego *coming outu*, także *story*: Izabeli Filipiak, Ygi Kostrzewy, Katarzyny Adamek czy Marii Janion. Dzięki autorytatywnemu różnicowaniu tych egzemplifikacji oswaja czytelnika z problematyką – tu przykład znanej kilku pokoleniom humanistów badaczki polskiej kultury XIX i XX wieku.

Jest Małgorzata Kita uważną obserwatorką życia społecznego i kulturalnego, czemu daje wyraz m.in. w ustalaniu przyczyn współczesnego kojarzenia *coming outu* ze sferą seksualności i prywatności. Do tych czynników zalicza zjawiska kulturowe dokonujące się od drugiej połowy XX w.: erozję prywatności, zatarcie podziału na sferę prywatną i publiczną, przesunięcie granic wstydu oraz kurczenie się sfery tabuizowania. Obserwacje te są zbieżne z konkluzjami Anny Dąbrowskiej, która po kilkunastu latach – w 2008 r. – dokonała rewizji swoich badań na temat tabu kulturowego i językowego, opublikowanych w 1993 r. („Język a Kultura”, *Tom jubileuszowy*, t. 20).

W świetle współczesnych zachowań komunikacyjnych (Internet, media społecznościowe) trafny jest wniosek Małgorzaty Kity:

Skoro absolutna szczerość, ekshibicjonizm werbalny, kultura obrażania zyskały status pozytywnej wartości w przestrzeni publicznej, nie ma powodu, by wyznanie jestem *LGBT* miało być objęte jakimikolwiek restrykcjami (s. 102).

Dalej Autorka pisze, że ten informacyjny ekshibicjonizm prowadzi w konsekwencji do ekshibicjonizmu psychicznego. Warto w tym miejscu dodać, że ekshibicjonizm informacyjny dotyczy współczesnego człowieka często wbrew jego woli – bez jego skłonności psychologicznych lub potrzeb – by wspomnieć np. informacje o pracownikach proceduralnie zamieszczane na internetowych stronach niemalże wszystkich firm i instytucji.

Recenzowana książka obfituje we fragmenty zasługujące na wyróżnienie i cytowanie. Jest bowiem Małgorzata Kita mistrzynią logicznego wywodu i takiegoż wnioskowania. Nie sposób tu i nie miejsce na przytoczenie wszystkich Jej spostrzeżeń. Czytelnik może je poznać i przemyśleć w trakcie indywidualnej lektury. Do czego zachęcam.

Nośne badawczo jest rozpatrywanie *coming outu* na tle dyskursu tożsamościowego. Określenie i zaakceptowanie własnej tożsamości jest przecież koniecznym warunkiem optymalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Nie jest to możliwe bez życia w zgodzie z sobą. Także i w tym względzie Autorka zajmuje konkretne stanowisko, opowiadając się za tym, że konstruowanie tożsamości jest procesem permanentnym i wieloelementowym. Każde z Jej założeń lub stwierdzeń poparte jest znajomością literatury przedmiotu z różnych dziedzin naukowych (Anna Dąbrowska we wspomnianym tomie z 2008 r. napisała przecież o konieczności zinterdyscyplinowania badań nad tabu), co poświadcza erudycję Badaczki.

Zgodnie z obiektywizmem naukowym Małgorzata Kita prezentuje również negatywne konteksty dyskursywne dla *coming outu*, jakimi są dyskursy: nienawiści, homofobii i wykluczenia. Prezentuje skrajne – od pełnej akceptacji po zupełną negację – oceny nowego gatunku mowy.

Z punktu widzenia odbiorcy ważnym uzupełnieniem wiedzy, a zarazem wskazówką czytelniczą są wiadomości na temat polskiej literatury *LGBT*. Podkreślić w tym względzie należy, nie po raz pierwszy, świadomość badawczą Autorki, wynikającą z imponującej i rozległej wiedzy naukowej, zgodnie z którą nie podejmuje Ona próby zdefiniowania i wyodrębnienia literatury *LGBT* na tle literatury w ogóle. Swoje stanowisko argumentuje, powołując się na zakończone niepowodzeniem próby tego rodzaju „specyfikowania” twórczości. W tym miejscu pozwolę sobie raz jeszcze – mimo wcześniejszych zastrzeżeń – przytoczyć słowa Badaczki:

Uznając z dużym uproszczeniem i pełną świadomością tego uproszczenia (by zachować autorską strategię asekuracyjną), że ten obszar literatury pięknej (w ten sposób nie rozstrzygam kwestii statusu ontologicznego), o którym mówię, wyznaczają parametry pozostające w relacji alternatywnej (s. 115).

Fragment ten potwierdza mistrzostwo warsztatu językowego Małgorzaty Kity – odpowiedzialność „z nutą” kokieterii wobec czytelnika, a wszystko na usługach

perlokucji. Polecam do kreatywnego naśladowania. Kokieterię rozumiem przy tym pozytywnie, jako nieco zalotną chęć zjednięcia sobie odbiorców.

Poznawcze są analizy języka utworów Michała Witkowskiego, Edwarda Pasewicza czy Marcina Szczygielskiego prowadzone w odniesieniu do kształtowania się genderlektu, języka „lawendowego”. Tutaj po raz kolejny Małgorzata Kita wyraźnie określa własne stanowisko badawcze, krytykując zasadność tworzenia „lawendowej lingwistyki”, a sam termin nazywa wymownie „konstruktem” (wystarczy porównać parę wyrazów: *konstrukcja* i *konstrukt*).

Pisząc tę recenzję, zamierzałam przedstawić te aspekty treści i formy recenzowanej książki, które zwróciły moją uwagę zarówno ze względu na wykonywaną profesję, jak i ze względu na doświadczenia czytelnicze. Staralam się przy tym realizować podstawową zasadę retoryki, którą na potrzeby dydaktyki akademickiej sformułowałam następująco: „Niech odbiorcy naszych wypowiedzi – czy to mówionych, czy to pisanych – pozostaną w zaciekawieniu”.

Można uznać problematykę podjętą w recenzowanej książce lub nie, można przyjąć argumenty Małgorzaty Kity lub się z nimi nie zgodzić. Taka jest podstawowa zasada dyskusji, czemu Autorka pisząca w Taki sposób Taki tekst z pewnością przyzna rację. Interpretacji tekstu jest przecież tyle, ilu jego czytelników. Ważne, by każda dyskusja toczyła się w przestrzeni dyskursywnej z poszanowaniem jej uczestników. Książka Małgorzaty Kity to przykład, jak można w sposób profesjonalny i naukowy, a zarazem elegancki pisać na tematy trudne i kontrowersyjne, bo realne, a nie fikcyjne.

Konsekwentnie unikając określeń (przydawek) gradacyjnych, z przekonaniem polecam tę lekturę.

Grażyna Filip